№ 29 — Rocznik XVI. [Piątek], 6 lutego 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 lutego.

Na wczorajszém posiedzeniu sejmu pruskiego obrawano nad ważnością wyborów posłów naszych ks. Respądka i Gustawa Potworowskiego i brew wnioskowi wydziału postanowiono zawiesić wyory rzeczonych posłów jak niemniéj wybór p. Wojczeskiego, którzy, jak wiadomo w okręgu wschowskim rani zostali. Referent wydziału wniósł o unieważnie- e tych wyborów; poseł Magdziński przemawiał rzeciw temu wnioskowi, przytaczając rozmaite nadycia, jakich się tak radzca ziemiański jak i nieeccy obywatele dopuścili. Wniosek posła Windtorsta z Bielefeldu, żądający prócz unieważnienia poyższych wyborów jeszcze wyjaśnienia, czy protesta niesione rzeczywistą mają podstawę, znaczną przeedł większością po przemówieniu posła Miquel'a, óry ze zwykłą sobie jasnością zbijał argumenta przyczane przez p. Gneista. Posłowie ks. dr. Respądek, Potworowski i poseł niemiecki Wojczewski zostają Izbie dopóty, dopóki nie nadejdą odnośne sprawzenia. Przemówienie posła Magdzińskiego podamy w stępnym numerze pisma naszego. Dziś rozprawy d projektem do praw majowych z dziedziny kościel- -politycznéj w pierwszém czytaniu.

Jak nam korespondent nasz berliński donosi, odbywa misya wysadzona w celu obrad nad projektem do ordycyi powiatowéj dla W. Księstwa Poznańskiego coiennie i kilka godzinne posiedzenia a nie ma nadziei, by posłom naszym, zasiadającym w komisyi, udało na korzyść rzeczywistego samorządu zmienić przedżony projekt.

Cesarz austryacki, jak wiadomo, w dniu 11 b. m. yjeżdża do Petersburga. Przez Warszawę przejeżać ma w dniu 12 b. m., gdzie czynią się przygotonia, aby miasto w ten dzień upiększyć. Oberpolicjster m. Warszawy obwieszcza mieszkańcom, iż w asie przejazdu cesarza wolno im wywieszać w oknach orągwie rosyjskie i austryackie, oraz dywany a wieorem domy iluminować. Żeby jednak nikt w barch chorągwi nie pomylił się, zawiadamia zarazem, u kich fabrykantów nabyć ich można. — Jakaż to troliwość prawdziwie ojcowska!

Wersalskie Zgromadzenie narodowe zajęte obecnie radami nad ustawą podatkową, przyczém odciło między innemi projekt o zaprowadzenie potku dochodowego. Dyskusya nad tym przedmiotem czy się jak dotąd dość spokojnie a przybierze szersze zmiary niezawodnie dopiéro wtedy, gdy Zgromadze- e przystąpi do znanéj interpelacyi pana Gambetty, zy któréj to sposobności zabrać ma głos także pan niers.

Izba włoska orzekła, że nauka ludowa winna być e tylko obowiązkową lecz i bezpłatną. — rzeciw ostatniemu postanowieniu przedewszystkiém ergicznie podnosiły się głosy a Izba potrzebowała czterech posiedzeń, aby projekt rządowy zamienić w hwałę. Między argumentami, jakie podnoszono ze rony przeciwników obowiązkowéj nauki, był i ten, że zymus szkólny krępuje wolność osobistą. Co się czy nauki religii, pozostawia ustawa do woli każdéj minie przyjąć lub wykluczyć z programu szkólnego n przedmiot. Jeżeliby gminy skorzystać chciały z dowolności, łatwo przewidzieć, jakiémby było po- nie, wychowane bez podstawy religijnéj i moralnéj.

Z Rzymu telegrafują do Ajencyi Havasa sprawie buli papieskiéj co następuje: W kołach doze zazwyczaj pouczonych twierdzą, że bula, zawiera- ca szczegółowe postanowienia co do przyszłego konawe, nosi datę 8 grudnia 1870 r. Co się tyczy jéj eści, słychać, że kardynałom dozwolono, o ile tego ymagać będą okoliczności, odstąpić od tradycyjnych zepisów, przestrzeganych przy wyborze papieża. stępstwa te odnoszą się przedewszystkiém do miejsca formalności towarzyszących zebraniu kardynałów. buli jednakże znajduje się ustęp, który mówi wyźnie, że papieżowi wolno poczynić przed śmiercią w nośnéj buli potrzebne zmiany, a nawet ją cofnąć.

N. fr. Pr. wiedeńska ogłasza dosłowny tekst olnika ministra spraw zewnętrznych p. Visconti-Vesty, przesłanego na ręce reprezentantów włoskich przy dworach zagranicznych, w którym minister usiłuje zbić obawy, jakoby swobodny wybór papieża w Rzymie miał podlegać pewnym trudnościom. Rząd włoski gwarantuje w téj mierze najzupełniejszą swobodę.

Z Bernu donoszą, że powszechne głosowanie ludowe nad rewizyą konstytucyi związkowéj ma nastąpić dnia 19 kwietnia r. b.

Depesze londyńskie zajęte jedynie rezultatem odbywających się tamże wyborów do parlamentu. Liberalni zyskali do wczoraj ogółem 10 nowych miejsc, konserwatywni zaś 26. — Według wiadomości, nadesłanych przez jen. Wolseley pod dniem 19 stycznia z Cape-Coast-Castle stały wojska angielskie dnia tego tylko o jeden dzień marszu od stolicy Aszantów, Kumassie. Bombardowanie miało się rozpocząć dnia 23 stycznia. Król Aszantów wysłał do angielskiego obozu jako parlamentarza wziętego do niewoli niemieckiego misyonarza. Jenerał Wolseley żąda jednakże bezwarunkowego poddania się i odrzuca wszystkie propozycye pokojowe najechanego króla Aszantów.

✻ Podajemy tu szczegóły, towarzyszące uwięzieniu ks. Arcybiskupa i wywiezieniu go do Ostrowa. Już pod dniem 31 z. m. sąd tutejszy wezwał ks. Arcybiskupa, aby się przygotował na odsiedzenie kary więzienia, na jaką ewentualnie skazany został, gdyby nie był w możności zapłacenia kary pieniężnéj, co właśnie nastąpiło przez zabranie wszystkich ruchomości ks. Arcybiskupowi i sprzedaż ich na poczet wyrzeczonéj kary pieniężnéj.

W nocy dnia 3 b. m. pomiędzy godziną 3 a 4 obstawiono pałac wojskiem i policyą, poczém p. dyrektor Staudy z urzędnikiem sądowym p. Brink weszli do pałacu i oświadczyli ks. Arcybiskupowi, iż go aresztują. Kwadrans czasu pozostawiono tylko na przygotowanie się do podróży. Po kwadransie ks. Arcybiskup był gotów. Jakoż wsiadł do przygotowanéj dorożki i powiezionym został na koléj, gdzie do godziny 5 pozostawał. Następnie pociągiem rannym o powyższym czasie odchodzącym do Wrocławia pierwszą klasą, do któréj wsiadł także p. dyrektor Staudy i całą drogę ks. Arcybiskupowi towarzyszył, powiezionym został do Rawicza a ztamtąd do Ostrowa. Około godziny dziewiątéj przejeżdżał ks. Arcybiskup przez Kobylin, gdzie przybyło, jak nam donoszą, sześciu ułanów; reszta ułanów stała w uzbrojeniu w lasku ku Wyganowi. W Kobylinie a raczéj na Starym Kobylinie był przeprząg koni, zamówił je na poczcie jeszcze w poniedziałek jakiś urzędnik czy téż sługa policyjny z Poznania przybyły. Podobnie zamówione konie pocztowe czekały także przed Krotoszynem. W powozie oprócz ks. Arcybiskupa siedział p. Staudy i drugi urzędnik policyjny, na koźle zaś prócz pocztyliona sługa policyjny. Od Kobylina do Krotoszyna miało trzech ułanów konwojować powóz. O godzinie wpół do trzeciéj onegdaj stanął ks. Arcybiskup w Ostrowie, gdzie zaraz w więzieniu osadzonym został. Więzienie składać się ma z dwóch pokoi, które na kilka dni przedtém z pospiechem odświeżono.

Mowy posłów Kantaka i Ign. Łyskowskiego.

Mowy posłów Kantaka i Łyskowskiego, miane na jedném z ostatnich posiedzeń sejmu pruskiego, zamieściliśmy w całéj rozciągłości w przedwczorajszym numerze pisma naszego. Czytelnicy nasi mają sami najlepszą sposobność ocenienia tak stanowiska jak wartości wystąpień obu posłów, uznania zasługi obu mówców w wypowiedzeniu tego, co nas boli. Co do nas, nie będziemy się, pisząc się najzupełniéj na wszelkie wywody obu naszych reprezentantów, — rozwodzili w czczych panegirykach nad ich świetnemi wystąpieniami. Natomiast zapytalibyśmy, co warte stósunki, których wymowny obraz obaj posłowie skreślili, co wart konstytucyonalizm, który biurokracyi pozwala podobnie deptać przyrodzone prawa człowieka, co warta cywilizacya odbierająca całéj narodowéj społeczności w imię swoje i liberalizmu prawo uczenia się języka własnego i w języku własnym, co warta opinia publiczna i reprezentacya polityczna narodu, znosząca bez oburzenia i potępienia cały szereg podobnych, ciążących ostatecznie na jego sumieniu i rachunku bezprawi? Rozumiemy wybornie bezwzględnych rzeczników racyi stanu i racyi wojennéj. Dla nich nie ma sumienia i prawa, w obec nich rozgrzesza cel, do którego dążą wszelkie środki, jakiemi się na swéj drodze posługują. Co jednakże rzeczą niepraktykowaną w dziejach żadnego państwa światła i cywilizacyi, to aby minister oświecenia i to minister nibyto liberalnego autoramentu, naczelna głowa wydziału, któremu powierzona piecza nad wychowaniem i ukształceniem przyszłych generacyi, tłumaczył, przewracając do góry nogami wszelkie najelementarniejsze prawidła pedagogiki, konieczność germanizacyi nawet w obrębie modlitwy Ojcze nasz, aby całą sprawę wychowania i wykształcenia młodych generacyi zredukował do jednego mianownika — zaszczepienia niemczyzny kosztem prawdziwéj oświaty.

Smutniejszego i bardziéj upakarzającego widowiska nie dostarczają dzieje cywilizacyi europejskiéj. Rozumiemy starożytną racyą stanu, która tępiła systematycznie zwyciężonych głowę po głowie; ale co w nas wstręt budzi, to owa hipokryzya, co praktykując w gruncie rzeczy to samo, osłania się płaszczem i frazesami cywilizacyi, postępu i liberalizmu.

Wielką i prawdziwą zasługę zjednali sobie posłowie Kantak i Łyskowski, że wytoczonym przez siebie szeregiem tak faktów jak argumentów, wykazali jak na dłoni prawdziwą wartość systemu przeciwników, że w obec sumienia i przekonania ludzi uczciwych i bezstronnych zdarli maskę z owego liberalizmu, postępowości i cywilizacyi, kłamiących czynami swoim naukom i pojęciom!

Listy galicyjskie.

I.

Lwów, 30 stycznia.

(W sprawie żydowskiéj.)

(T) Wybory do Rady państwa na podstawie nowéj ustawy bezpośrednio w Galicyi w czasach ostatnich dokonane, dały powód na nowo do poruszenia kwestyi żydowskiéj.

Ważna to kwestya. Zajmowano się nią w Polsce nieraz i zajmowano się różnie.

Dziś jest ona znowu przedmiotem powszechnego zajęcia u nas w Galicyi. Zajmują się nią dzienniki, zajmują się nią mówcy na zgromadzeniach publicznych, służy ona wreszcie jako wyborny i bardzo skuteczny środek agitacyjny.

Namiętności, fanatyzm, nienawiść do żydów umiano tak u nas rozbudzić, że każdy kto nie podziela programu z pewnéj strony propagowanego — programu, który w tém kulminuje twierdzeniu, iż jest to obowiązkiem patryotycznym zemścić się na całém społeczeństwie żydowskiém za jego zachowanie się podczas wyborów bezpośrednich do Reichsratu, — uważanym jest za odstępcę sprawy narodowéj, za wroga ojczyzny, za zdrajcę!

„Odwet" „walka przeciw żydom," oto dzisiejsze hasło obozu, przywłaszczającego sobie przywiléj wyłączny na patryotyzm. Rozstrój téż w społeczeństwie naszém ogromny, a obałamucenie umysłów coraz większe.

Na czasie przeto zdaje mi się będzie kilka uwag bezstronnych a płynących z głębi przekonania człowieka miłującego gorąco ojczyznę, dla któréj ową politykę „odwetu" uważa za nader zgubną.

Udzielcież mi łaskawie, jeżeli na zapatrywania moje się zgadzacie, miejsca w Dzienniku Poznańskim, który stojąc na stanowisku ogólno polskiém, a a nie prowincyonalno-galicyjskiém i nie mając bezpośredniego wpływu na tutejsze wypadki i stósunki, najswobodniéj w téj ważnéj dla całéj Polski sprawie zdanie objawić może.

Nie należę bynajmniéj do zwolenników ludu wybranego, a już zachowania się naszych współobywateli wyznania mojżeszowego w czasie wyborów bezpośrednich do Reichsratu wiedeńskiego w żaden sposób usprawiedliwić nie mogę. Znam to plemię, zdaje mi się bardzo dobrze, znam jego zalety i wady. Wiem, czém są żydzi nasi. Zresztą ta kwestya żydowska była już tylokrotnie i tak wyczerpująco obrabianą, że trudno, by ktokolwiek z nas w życiu publiczném udział biorący mógł widzieć w żydach naszych obywateli w właściwém tego słowa znaczeniu, Polaków lub nawet patryotów.

Wszakże za naszych to już czasów, nie mówiąc o wiekopomnych pracach Czackiego, spisano foliały niby to dla wyświecenia i rozwiązania kwestyi żydowskiéj. Któż nie pamięta sporów warszawskich z czasów Lesznowskiego i Kraszewskiego, któż nie czytał broszur z tego powodu przed laty kursujących, któż nie pamięta zjadliwych artykułów lwowskiego Przeglądu powszechnego lub srogie wojny w lwowskiéj Radzie miejskiéj żydom około r. 1861 wytoczonéj? Wszystko to, co dziś niemal w każdym numerze Gazety narod. czytamy, czytaliśmy niegdyś w Gazecie warszawskiéj w peterburgskiém Słowie, w lwowskim Przeglądzie i t. d. Wszystko to, co obecnie mieliśmy sposobność nasłuchać się na zgromadzeniach przedwyborczych, po przedmieściach i w ratuszu, słyszeliśmy nierównie lepiéj i dosadniéj przez ś. p. Karola Armatysa i innych w sali radnéj niegdyś powiedziane.

Są to jednak tylko chwilowe aberacye. Byliśmy przecież także w téj saméj sali radnéj we Lwowie świadkami innych scen i innych mów. — Wszakże nie tak dawno wmawialiśmy w siebie, że oni są Polakami mojżeszowego wyznania, że są gorącymi patryotami, a gdy na jedném ze zgromadzeń przedwyborczych ośmielił się kandydujący wówczas we Lwowie Leon książę Sapieha wyrazić w swéj mowie kandydackiéj cokolwiek odmienniéj o żydach swe zdanie, ogłoszono go wstecznikiem, zacofańcem, reakcyonaryuszem, ba człowiekiem, który nie jest godzien otrzymać mandatu od szczycących się tolerancyą i wolnomyślnością Lwowian!

I ci sami, którzy wówczas łączyli się z żydami dla obalenia kandydatury ks. Sapiehy „wroga żydów", propagują dziś przeciw tymże żydom krucyatę i także pod témże samém polskości hasłem.

Źle się u nas dzieje. Wpadamy z jednéj ostateczności w drugą, ciągle się zmieniamy a żydzi zostają jednacy. Zaprawdę w obec tego, co się dzieje u nas, zwątpićby można o lepszéj przyszłości. A przecież nie ogółu, nie narodu odznaczającego się wiecznie tolerancyą i miłością wolności wina, lecz tych co można za Joachimem Lelewelem powtórzyć:

„Krzywdą jest dla narodu twierdzić, ażeby pojęcia ludności polskiéj stały na przeszkodzie kształceniu się społeczności żydowskiéj. Stoją na przeszkodzie kierownicy sprawy publicznéj, ci co czepiają się jéj steru,

Hryhor Serdeczny.

POWIEŚĆ

przez

T. T. J. . .

Ciąg dalszy. Zobacz nr. 287, 288, 290, 291, 292, 293, 294, , 296, 297, 298, — 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 14, 18, 19, 20, 23, 24, 25 i 26)

Cerkiew jaśniała wewnątrz setkiem świec i świek, pozapalanych przed obrazami.

Pop ubrał się w ryzy i wystąpił z mołebniem.

Lud napełnił świątynią pańską.

I był to widok imponujący. W oświetleniu wydały ikony niby żywe i patrzały z wysokości ikotasu na lud kornie skupiony u stóp ołtarza, przed rym kapłan w szatach pozłocistych zanosił modły Pana zastępów. Głos kapłana, drżący od wzruszeo mimo to uroczysty, uroczystém echem rozpływał po cerkwi, nad głowami pochylonemi ludu i wpływał w wydrążenia wież, ażeby tamtędy do nieba się dostać. Filozofa, moralistę, człowieka na świat i rzeczy ludzkie zapatrującego się trzeźwo, widok ten przejąłby zgrozą oburzenia. Wiedząc, jak do modłów tych przyszło, włosyby mu na głowie powstały. Na rzeczy jednak podobne zapatrywać się należy okiem przyćmionem nieco, chcąc iluzye zachować. Tym, co wołają: „Mniéj szkół, więcéj kościołów!" widok ten podobałby się wielce. Widzieliby w nim tryumf wiary, którym był on w rzeczy saméj. Wiara uratowała popa od zamrożenia. Pokazał wydartą z księgi kartę i lud uwierzył. Stanął przed ołtarzem i lud z wiarą go otoczył. Skończył mołebeń i lud pogarnął się do przysięgi, którą składał na ewangielią i przy któréj diak chłopów imiona na arkuszu papieru spisywał.

Deputowani nasi asystowali aktowi temu od początku do końca. Widowisko, jakie mieli przed oczami, obałamuciło ich. Nie umieli sobie z niego sprawy zdać jasnéj. Nocowali we wsi téj w karczmie, do któréj z wieczora zeszło się ludu huk, słyszeli gwar rozmów wesołych, słuchali pieśni kozaczych, dziad jakiś, pozostałość snadź lirników dawnych, opowiadał kazkę długą — w gwarze tym noc spędzili i nie prędzéj aż nazajutrz zastanowić się mogli nad tém, co widzieli i słyszeli.

— Ot, taki do ukazu się dobrali!.. — odezwał się Semen.

Hryhor głową pokiwał z akcentem niedowierzania.

— Cóż robić mieli!.. — odparł Semen.

Hryhor ramionami ścisnął i odrzekł:

— Jakoś to tam ono nie tak się zrobiło, jak powinno...

— Jakże się robić powinno?

— Inaczéj jakoś... Ten pop?... hm...

— Co pop, to hadiuka — rzekł Semen sentencyonalnie.

— Ja nie mówię nic... przecież... licho jego wie!... w tém wszystkiém jednak jest jakiś gańcz, ot nie chciałbym już podobnego oglądać widowiska.

Chceniu starca w części jeno stało się zadość. Nie oglądał już wprawdzie widowiska, w którémby pop główną odegrywał rolę; ale oglądał inne. We wsi o mil parę od Motylnicy odległéj, w swojéj już okolicy, w swoim powiecie, ujrzał przed karczmą gromadę całą, zebraną w pełnym komplecie, nie brakło bowiem dzieci nawet przy piersi. W gromadzie téj deputowani nasi mieli znajomych. Ci, gdy ich zoczyli, do woza podeszli i rozpoczęli wzajemną wymianę zapytań i odpowiedzi, z których pokazało się, że gromada wymówiła posłuszeństwo dziedzicowi, radzi sama o sobie i właśnie oczekuje na stanowego, który bytność swoją zapowiedział.

— Cóż dziedzic?... — zapytał z deputowanych jeden.

— No nic. Powiedział: „Róbcie sobie jak chcecie... jak sobie pościelecie, tak się wyśpicie..." zabrał się, ta pojechał. A my dwór opieczętowali pieczęcią gromadzką i warta tam chodzi, ażeby, Boże uchroń, co nie zginęło, żeby potém nie powiedziano, że się na rozbój albo rabunek puszczamy.

— Ot i dobrze! — zawołał Hryhor uradowany. Ot, jak potrzeba!

— Trzy dni już, jak jesteśmy sami po sobie, — ciągnął daléj chłop miejscowy — i, Bogu dzięki, jakoś to ono idzie...

— Daj Boże, żeby szło i nadal...

— Taj tylko, licho wie czego chce stanowy!

Zaledwie wyrazy te wymówił, aliści słyszeć się dało pojękiwanie dzwonka w dali i niebawem ukazała się czwórka koni w porącz założonych, ciągnących bryczkę tę samą, w niéj zaś tego samego człowieka, z którym czytelnik w pierwszym powieści niniejszéj rozdziale, przelotną zabrał znajomość. Konie szły kłusem tęgim; za bryczką podążali naprzód pochyleni czteréj kozacy.

Bryczka w tłum wjechała z rozpędem takim, że ludzie uciekać musieli, i zatrzymała się.

Stanowy był sam. Wyglądał czerwono jak dawniéj, tylko bardziéj trochę nadęto.

Kozacy z koni pozeskakiwali.

— Héj! — dał się nagle głos stanowego słyszeć. Podejdźcie tu!

Mówił po moskiewsku. Tłumaczymy słowa jego na polskie przez wzgląd na czytelników, pomimo, że język nasz nie posiada w wyrażeniach pewnych dosadniczości tyle co moskiewski.

stają na zawadzie złośliwe bigoty, z wyżyn swoich ludzkość obrażające, a za nimi trwożone ciemnych umysłów zawierzania. Niecne indywiduów wykrzyki, poczytujących się za reprezentantów, bądź pojęć ludu — bądź obywatelskiego interesu, rzucających w obec świata plamę na polski naród.“

Tak pisał zacny nasz Lelewel jeszcze przed trzynastu laty.

Źle się u nas dzieje. Nie my sami jednak i nie tylko owi kierownicy sprawy publicznéj złemu winni, główna wina cięży na żydach. Czem są żydzi u nas i dla nas aż do zbytku już wiadome, aż do zbytku naczytaliśmy się i nasłuchali i my, i oni i dawniéj i teraz. Lecz zadaniem życzliwych krajowi i sprawie narodowéj być powinno pracować nad usunięciem złego, nad zbliżeniem do siebie tego dotychczas wrogiego nam żywiołu krajowego, a tak potężnego, nad asymilowaniem go i jeżeli nie spolszczeniem to uobywatelnieniem go.

Jak ani fantastyczną przeciw żydom walką, tak i schlebianiem im celu nie osiągniemy. Bijąc ich, narażamy się na odwet i robimy z nich tém zaciętszych wrogów nie tych co na nich uderzają, ale całéj Polski. W drugim wypadku psujemy ich a siebie narażamy w obec nich samych na śmieszność.

Żydzi sę zupełnie odrębnym pod każdym względem narodem w naszym narodzie. Zbliżyć może dwa narody wspólny interes, skojarzyć je może tylko węzeł duchowéj natury. Takim węzłem może być tylko wspólna oświata we wspólnych narodowych zaczerpnięta szkołach. O pokoleniu dzisiejszém żydów nie ma co już mówić, pozostaną oni i pozostać muszą tém czém są. Chodzi o pokolenie przyszłe, o młodzież żydowską, a chcąc z téj zrobić dobrych obywateli potrzeba, by do wspólnych z polską młodzieżą uczęszczała szkół. Główne złe leży w dotychczasowém wychowaniu młodzieży żydowskiéj. Jakiego rodzaju jest to wychowanie całéj masy dziatwy żydowskiéj u nas w Galicyi, mało komu wiadomo, dla tego upatrując w niém główną przyczynę złego, główną przyczynę stanowiska odrębnego, a w obec sprawy narodowéj wrogiego, jakie żydzi u nas zajmują, pozwolicie, że wam skreślę w liście następnym szkoły żydowskie i rodzaj wychowania, jakie z bardzo małemi wyjątkami dzieci najbogatszych i najcywilizowańszych żydów, cała dziatwa półmilionowéj ludności żydowskiéj, odbiera.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył w imieniu państwa niemieckiego mianować p. Ryszarda Lindau konsulem państwa niemieckiego w Marsylii.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 2 lutego.

(Opieka nad kobietami. — Komitet teatralny. — Nowa sztuka.)

(T) „Towarzystwo opieki nad kobietami utrzymującemi się z pracy rąk,“ o którego zawiązaniu się u nas już pisałem, przedłożyło statuta swoje namiestnictwu do zatwierdzenia. Zawiązują je panie Wasylewska (obecnie p. Boberska), Wildowa, Epsteinowa, Wieczyńska, Wiszniewska, Wekslerowa, Boczkowska i Romanowiczowa. Z mężczyzn udzielają swą pomoc pp. Mieczysław Darowski, Tadeusz Romanowicz, dr. Żuliński i kapitan Wiszniewski. Celem towarzystwa jest podniesienie wartości pracy kobiet, udoskonalenie takowéj i otwieranie nowych zajęć odpowiednich, tudzież pomoc wzajemna. Stowarzyszenie zmierza do tego celu przez urządzanie kursów naukowych jak n. p. rachunkowości kupieckiéj, kursu telegraficznego, pocztowego, aptekarskiego i t. p.; daléj nauki rzemiosł jak introligatorstwa, drzeworytnictwa, robienia sztucznych kwiatów, szmuklerstwa, szycia, rękawicznictwa etc. Daléj urządzaniem Bazarów, warstatów, biur wywiadowczych. Fundusze powstają ze składek członków, z darów założycieli Towarzystwa, z dochodów z Bazaru, z opłat za naukę, z loteryi fantowéj, balów itp. Członkowie dzielą się na założycieli, którzy złożą 200 guld., członków honorowych którzy płacą 12 guld. rocznie i zwyczajnych, którzy płacą 25 cent. t. j. ćwierć guld. miesięcznie, najmniéj lat 18 liczyć muszą i być nienagannéj sławy. Nie wątpić, że namiestnictwo statuta tego stowarzyszenia zatwierdzi i że ono wkrótce już będzie mogło wejść w życie.

Spory w zarządzie teatru naszego bynajmniéj nie ustają. Komitet teatralny jako spółka podał prośbę do sejmu o subwencyą. Sejm przyzwolił na to, by wypłacono spółce, stósownie do wyrażonego w prośbie żądania, na ręce hr. Cetnera i Łosia za rok przeszły 8000 guld., za rok bieżący także 8000 guld. subwencyi nadzwyczajnéj, a prócz tego 4200 guld. zwyczajnéj subwencyi. Owoż z powodu nieporozumień, zachodzących w łonie komitetu rzeczy tak stanęły, że Wydział krajowy nikomu przyznanéj przez sejm subwencyi wypłacić nie może i czekać musi aż się wspólnicy pomiędzy sobą porozumieją.

Pojawiła się na scenie naszéj w dniach ostatnich krotochwila, przerobiona z niemieckiego. Żałować tego należy, że się pojawiła. Mówię tu o farsie pod tytułem: „Zjazd naszych braci,“ przerobionéj z niemieckiego przez pana Czapelskiego. Niewątpliwie przepolszczanie sztuk z języków obcych, a mianowicie z niemieckiego, przemienianie Niemców tak do nas niepodobnych na Polaków, zastósowywanie pojęć, zwyczajów i obyczajów niemieckich do naszych, jest rzeczą nadzwyczaj trudną, i mało komu udało się zrobić z dramatu niemieckiego lub niemieckiéj komedyi, choćby najlepszéj, znośną komedyą polską, jeżeli jéj wprost nie przetłumaczono.

Przepolszczeni takiéja komedyi niemieckiéj, zdaje mi się Moesera pod tytułem „Stiftungsfest“ podjął się p. Czapelski, młody i utalentowany człowiek ale popełnił tém grzech ciężki.

Któż z nas nie pojmuje znaczenia zjazdów, jakiemi były pamiętne zjazdy w Poznaniu, Krakowie lub Lwowie? — Otoż p. C. wydrwił w sztuce, do któréj za podstawę wziął wspomnioną sztukę niemiecką, a którą prawie dosłownie przetłumaczył i zjazdy i patryotyzm nasz.

Wątpię, by to było jego zamiarem, ale skutek był taki. — Patryotyzm inteligencyi polskiéj, mieszczan, przedmieszczan i żydów polskich przedstawił w śmiesznem świetle, a Polkę jako nieprzyjaciółkę wszelkiéj, choćby najniewinniejszéj akcyi politycznéj i najniegościnniejszą istotę w świecie.

Jeżeli wszystko możnaby panu przerabiaczowi przebaczyć, z powodu, że dla braku fantazyi lub czego innego, wziął żywcem tekst niemiecki i nadawszy Niemcom i Niemkom nazwiska polskie, zrobił zmieniwszy tytuł, sztukę niby polską, nigdy usprawiedliwić niemożna wybryku — bo inaczéj tego nazwać nie mogę — jakiego się dopuścił w dodatku, który przyczepił do aktu trzeciego, a mianowicie wybryku z owym żydem.

Jest we Lwowie zamożny żyd, kupiec, kuśnierz, p. Joles. Człowiek uczciwy i dobry Polak. — Ma swoje ułomności jak każdy człowiek, zaletą jest jednak jego, że otwarcie i jawnie przyznaje się do narodowości polskiéj i z tego powodu srodze przez swoich współwyznawców jest prześladowanym.

Tego żyda wprowadził p. C. na scenę, nazwał go Golesem, członkiem Towarzystwa demokratyczno-narodowego, a p. Fiszer, któremu tę rolę oddano, miał tak mało taktu, że ucharakteryzowaniem się i ubraniem starał się być podobnym do poczciwego p. Jolesa. Pan przerabiacz chcąc Bóg wie z jakiego powodu, wydrwić wspomnianego obywatela, każe mu odczytywać mowę do „Rodaków“ najniedorzeczniejszą, w któréj ciągle powtarza się — jakby w tém było co śmiesznego lub złego — „ja Polak“, „ja kocham Polskę“, „niech żyje Polska nasza“ itd.!

Co pan C. zamierzał, czy chciał drwić z tego, że znalazł się wyjątkowo żyd, który się przyznaje do tego, że jest Polakiem, czy z tego, że pan Joles źle mówi po polsku (choć równie źle mówi i po niemiecku), nie wiem, ale to wiem, że w każdym innym czasie, nie dzisiejszym, w którym wydano hasło „precz z żydami“, byłaby publiczność polska wygwizdała człowieka, który się poważył drwić z tego, czém każdy Polak cieszyć się serdecznie powinien. Publiczność nasza przyjęła ten niemądry żart obojętnie, niektórzy się śmiali, niektórzy psykali, niektórzy wściekali się, ogół jednak cieszył się, że dokuczono żydom!

A żydzi z Schomera tryumfują! powiadają bowiem: „chcecie żebyśmy byli Polakami na to, żeby nas się Niemcy wyparli a wy żebyście z nas kpili jak z Jolesa?“

Zapisać jednak winienem, że Gazeta nar. pomimo że pan C. jest jéj współpracownikiem, sprawiedliwie i surowo skarciła dziś ten dziecinny wybryk młodego pana C., który powinienby jeszcze wiele się uczyć, myśleć i czuć, nim w sprawach politycznych głos zabrać zechce.

Monachium, 2 lutego.

(Młodzież polska w Monachium).

(B. Kl.) Życie naszego kółka płynie powolnie, może nawet za bardzo powolnie, ale zaprawdę, że surowo sądzić go nie można. Na obczyźnie wśród obcych wpływów, często zgubnych, musimy siły odżywcze z siebie samych czerpać, bo stósunków z krajem, któreby mogły być bardzo korzystne, ostrożność każe nam zaniechać albo przynajmniéj oględnie prowadzić, ztąd też bez zaprzeczenia jest i trochę apatyi i ospałości, których przemódz trudno.

Jednak w ciągu bieżącego półrocza Towarzystwo nasze zaczyna dawać więcéj znaków życia; — napływ młodzieży nowéj tak z kraju jak też z innych zakładów naukowych za granicą obudził więcéj zajęcia. Mieliśmy już kilka odczytów, po większéj części opartych na tle narodowém i w ogóle ruch większy i szczersze zajęcie się sprawami Towarzystwa, cechuje dni ostatnich życie nasze.

Gazetka Przyszłość, organ młodzieży polskiéj kształcącéj się za granicą po blizko pięciomiesięcznem zamknięciu redakcyi w tych dniach znów ma się ukazać, o co nam bardzo chodziło, bo ostatni numer tego pisma, wydany w czasie wakacyi a zatém w czasie, w którym młodzież zwykle się rozjeżdża, był niedbale zredagowany. Zdania tam wypowiedziane, mogłyby bardzo fałszywe dać pojęcie o duchu panującym między nami — to też cieszymy się, że następny numer Przyszłości zatrze przykre wrażenie ostatniego.

Dziwném zaprawdę, że Towarzystwo młodzieży polskiéj, kształcącéj się na obczyźnie, tak mało zwraca na siebie uwagę publiczną; przecież dzisiaj, co najmniéj czwarta część naszéj młodzieży kształci się na obcych zakładach naukowych — tu się uczy, tu myśli, tu się przygotowywa na obywateli kraju — to też warto bliżéj się przypatrzeć jéj czynnościom i duchowi, który między nią panuje, bo to nowe pokolenie, — to są ludzie, którzy wrócą niedługo do kraju i prawdopodobnie nie zajmą w nim najniższych stanowisk — trzeba więc wiedzieć jaki to żywioł, mianowicie kraj ma w nich otrzymać; może zaradzić, gdy się złe wkrada a poprzeć dobre.

Lecz niestety bardzo mało interesuje to kraj nasz — to też nie wahamy się zaliczyć tego faktu do smutnego objawu apatyi i braku chęci zajęcia się sprawami, które w pewnym względzie są dość znacznéj wagi.

Jeżeliby Towarzystwa nasze za granicą wzrosły w siłę i powagę — nie zaprzeczenie byłyby to organa zdolne wywrzeć pewny wpływ, pewną presyą moralną nie tylko na młodzież kształcącą się, ale na wszystkich niemal Polaków znajdujących się za granicą. Dziś, Polak będący za granicą nie podlega żadnéj ciepłéj kontroli; opinia publiczna nie jest dla niego wędzidłem, bo żadnych stósunków nie ma z ludźmi, którzy go mogą sądzić, kraj o nim nic nie wie, zostawiony więc jest sam sobie i najzupełniéj poddany wpływom częstokroć bardzo szkodliwym. Temu jednak zapobiedz można, gdybyśmy chcieli więcéj skierować uwagę naszą na to, co się dzieje między młodzieżą.

Kółko inżynierów, o którém wspominaliśmy wam dawniéj, rozwija się ciągle, choć zmieniło trochę pierwotny swój kierunek. Współpracowników do tego stowarzyszenia przybywa coraz więcéj a z nimi więcéj działalności i życia.

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 4 lutego. Izba deputowanych zajmowała się na dzisiejszém posiedzeniu pierwszém czytaniem ordynacyi powiatowéj zaprojektowanéj przez deputowanego Bockum-Dolffs dla prowincyi Nadreńskich i Westfalii. Wnioskodawca powoływał się na niekorzystne położenie obudwóch zachodnich prowincyi monarchii w obec reszty prowincyi, które mają już ordynacyą powiatową i wniósł, aby Izba wybrała komisyą z 14 złożoną członków, którzyby uchwalili zmiany jakie dla zachodnich prowincyi w ordynacyi poczynić należy. Deputowani Schorlemer-Alst i Miquel oświadczyli się przeciw projektowi twierdząc, że zanim w Nadreńskich prowincyach i Westfalii może być zaprowadzona ordynacya powiatowa wpierw należy zreformować w tych prowincyach ordynacyą gminną. Komisarz rządowy Persius nie zaznaczył pewnego stanowiska rządu do przedłożonego projektu oświadczając, że rząd musi wpierw zasięgnąć bliższych informacyi w tym względzie od władz prowincyonalnych. Projekt deputowanego Bockum-Dolffs odesłała Izba do komisyi z 21 złożonéj członków i przystąpiła do obrad nad różnemi petycyami.

Izba panów zajętą jest obecnie uchwaloném przez Izbę deputowanych prawem o ślubach i księgach cywilnych, do którego osobną wybrała komisyą mającą przygotować całe prawo do obrad w plenum. Projekt uchwalony przez Izbę deputowanych nie wyjdzie cały jak się zdaje z Izby panów, ale zajdą w nim pewne zmiany, a mianowicie żąda stronnictwo zachowawcze Izby wynagrodzenia duchownych za utracone jura stolae i to z kasy państwa.

W dniu jutrzejszym zagajonym będzie o 2 godzinie po południu w białéj sali królewskiego zamku parlament niemiecki przez ks. Bismarcka. Cesarz Wilhelm nie zagai osobiście parlamentu, bo lubo przyszedł już zupełnie do dawnych swych sił, to jednak mógłby się narazić w wysokich i pełnych cugów komnatach zamku, na ponowne zaziębienie. Tak przynajmniéj tłumaczy cesarza Wilhelma National Zeitung.

Elberf. Ztg. donosi, że w dniu 11 b. m. zbierze się trybunał dla spraw kościelnych na plenarną sesyą, na któréj ma powziąść doniosłą bardzo uchwałę téj treści: czy ze względu na dotychczasowy rezultat przedwstępnego śledztwa przeciw ks. arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu należy zaprzestać dalszego procesu przeciw arcybiskupowi, czy też powołać go przed trybunał do Berlina celem wydania nań wyroku. — Dalsze więc losy Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego niebawem rozstrzygnięte zostaną.

Z Fuldy donoszą Germanii, że wszystkich kandydatów na opróżnioną posadę biskupią postawionych przez tamtejszą kapitułę, rząd odrzucił i zawezwał ją do postawienia nowych kandydatów, przyczém oświadczył, iż nowy biskup będzie musiał złożyć przysięgę przepisaną najwyższém rozporządzeniem z dnia 6 grudnia r. z.

Kreuz-Ztg. oświadcza, że podana przez Köln. Ztg. sensacyjna wiadomość o depeszy rozesłanéj przez rząd niemiecki do reprezentantów swych przy zagranicznych dworach w kwestyi stósunku Niemiec do Francyi, zdaje się nie potwierdzać.

Gabinet nie powziął jeszcze stanowczéj uchwały co do odroczenia sejmu, zależeć to będzie, zdaniem National-Ztg., od ukończenia obrad nad budżetem i projektem ślubów cywilnych, którym zajętą jest obecnie Izba panów.

Wszyscy reprezentanci niemieccy Prus Zachodnich w sejmie są za podziałem prowincyi Pruskiéj, opierają się temu reprezentanci Prus Książęcych i zgadzają się z pierwszymi tylko w tém, że interes materyalny całéj prowincyi przemawia za tém. Uchwały Izby w tym względzie przewidzieć trudno, komisya traktowała całą tę kwestyą obojętnie.

Wybory do parlamentu w Alzacyi wypadły jak najzupełniéj w duchu opozycyjnym. Wszyscy kandydaci, postawieni przez komitety francuzkie wyborcze, przeszli z bardzo małemi wyjątkami.

AUSTRYA I WĘGRY.

✻ **Wiedeń,** 3 lutego. Główny interes parlamentu wiedeńskiego spoczywa nie w nim samym, lecz w wydziałach, między któremi pierwsze zajmują miejsce wydziały: budżetowy, wyznaniowy i wydział, obradujący nad zniesieniem stępla dziennikarskiego i kalendarzowego. Na ostatniém posiedzeniu tego wydziału przemawiał minister skarbu przeciw zniesieniu stępla od dzienników, a zwłaszcza z powodów finansowych. Po dłuższych jednakże, nader ożywionych dyskusyach oświadczył się wydział za zniesieniem stępla od krajowych, czy to politycznych czy niepolitycznych dzienników, niemniéj stępla od kalendarzy bez względu czy takowe wychodzą w kraju czy za granicą. Co do kalendarzy, to odnośna ustawa ma obowiązywać już od dnia 1 paźdz. 1874; co się zaś tyczy innych stęplowych należytości dopiero od 1 stycznia 1875. Sprawozdawcą w pełnéj Izbie obrano dep. Beera.

Wydział budżetowy przeszedł wczoraj kilkanaście pozycyi budżetu na rok przyszły. — Na utrzymanie dworu cesarskiego przeznaczono 4,650,000 guldenów, na kancelaryą cesarską 74,095 guld., na potrzeby rady ministeryalnéj 149,000 guld., na fundusz dyspozycyjnéj 50,000 guld., na utrzymanie urzędowych i półurzędowych dzienników 428,927 guld.

Wydział konstytucyjny dziś rozpoczął dopiero swe obrady; szczegóły z pierwszego posiedzenia nie znane nam jeszcze.

Cesarz wyjeżdża z Wiednia do Petersburga d. 11 bm., a ponieważ przyjazd jego do stolicy cesarskiéj oznaczono na 13 bm. przeto wszystkie pogłoski, jakoby w podróży do Petersburga miał „wstąpić“ do Krakowa, żadnéj nie mają podstawy. W otoczeniu monarchy znajdować się będą: jenerał-adjutant Bellegarde, jeneralny inspektor kawaleryi hr. Pejacewicz, siedmiu adjutantów przybocznych, tudzież część przybocznéj wojskowéj kanceleryi cesarskiéj wraz z jéj naczelnikiem jenerałem Bekiem na czele. Daléj jedzie z cesarzem minister spraw zewnętrznych hr. Andrassy, szef sekcyi Hoffmann, radzca stanu Braun, naczelnik kancelaryi gabinetowéj i handlowo-polityczny referent wraz z odnośnym personałem. — Cała podróż tam i z powrotem zabierze dwa tygodnie czasu.

Za kilka miesięcy odwołanym zostanie z Wiednia świeżo mianowany kardynałem nuncyusz papiezki Falcinelli, a miejsce jego zajmie dotychczasowy nuncyusz w Brukseli p. Battani. Stanowisko przyszłego ajenta dyplomatycznego Serbii będzie przez wzgląd na Turcyą nie urzędowém, lecz tylko półurzędowém. Mimo to Austrya bardzo przyjaźnie przyjęła wiadomość o zamiarze ustanowienia podobnego ajenta, okoliczność ta bowiem nowym jest dla niéj dowodem, że w Białogrodzie czują potrzebę utrzymania z Wiedniem jak najlepszych stósunków.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 2 lutego. Wielka część deputowanych, którzy głosowali za nowém prawem o merach zaniepokojoną jest wielce wpływem, jaki uchwała ich wywrze na prowincyi. Niektórzy z nich obawiają się nawet, aby powtórny ich wybór do Zgromadzenia narodowego nie był przez to zakwestyonowanym i dla tego wielu wystósowało listy do prefektów departamentów oświadczając w nich, że tylko przymuszeni głosowali za prawem o merach.

Zapowiedziana interpelacya pana Gambetty co do wewnętrznéj polityki rządu, nie nabawia bynajmniéj ambarasu rząd ks. Broglie, który przy obradach nad interpelacyą ograniczy się na obronie siedmioletniéj prezydentury Mac Mahona i zaznaczy przedewszystkiém zachowawcze zasady kierujące gabinetem. Tym sposobem myśli rząd pozyskać potrzebną mu większość i nie ma żadnéj obawy przed koalicyą lewicy z najskrajniejszą prawicą. Naturalnie, że nie brak różnych parlamentarnych intryg mających na celu rozbicie większości gabinetu, ale dotąd mała tylko liczba klerykalnych legitymistów zdecydowała się na systematyczną opozycyą podczas gdy równa prawie liczba członków lewego centrum przeszła do większości gabinetu. Stósunek głosów w Izbie wersalskiéj zmienił się raczéj na korzyść ministerstwa, a przyszłe obrady okażą to najlepiéj. I zewnętrzna polityka rządu ma przyjść na stół Zgromadzenia narodowego i tak członkowie lewicy jak i najskrajniejszéj prawicy zamierzają takową poruszyć, tak że ks. Decazes będzie miał ponowną sposo-

---

Chłopi podeszli do bryczki i czapki pozdejmowali.

— Co to wy tu zamyślili!... hę?...

— A nie... wielmożny panie..... — My po ukazu...

— Co za ukaz!... Ukazu żadnego nie ma!... Ja wam ukaz pokażę!... Kto tu zaczinszczik (herszt)!...

Gromada milczała.

— Wam, sukinsyny! podlecy! mierzawcy! driań! chachły!... — krzyczał stanowy, sypiąc obelgami niby z rękawa — wam słuchać, pańszczyznę odrabiać i o niczém nie myśleć!... — Wy ścierwo!... Wy czorbany! — (tu znów pół kopy obelg sypnął) — kto tu zaczinszczik?

Milczenie znów było odpowiedzią.

— Ja was tu (tu w matki i w ojców łajać począł)... Ja was pletniami pozasiekam, pałkami pozabijam!... — Wam słuchać, — pańszczyznę odrabieć i o niczém nie myśleć... — Kto tu zaczinszczik?...

Milczenie po raz trzeci. Dzieci nawet nie kwiliły, zachwycone snadź bogactwem nieprzebraném mowy moskiewskiéj i dobitnością organu stanowego.

— Ej! kozaki!... huknął rękę wyciągając. — Wziąć mi tego maszennika!

Dwóch kozaków poskoczyło i na wskazanego palcem przez stanowego chłopa się rzuciło.

W chwili téj z tłumu wysunął się dziad z brodą białą, rękę ku kozakom wyciągnął i donośnym a pełnym akcentu rozkazującego tonem krzyknął:

— Nie rusz!...

Dziad ten był nasz Hryhor Serdeczny.

— Bierzcie go!... — wrzasnął stanowy, ukazując na Hryhora.

Kozacy się do starca pogarnęli i znaleźli przed nim Iwasia z dłoniami do czynnego przygotowanemi oporu.

Stanowy, jeżeli nie przez znajomość serca ludzkiego, to instynktownie poznał, że położenie jego stawało się dla niego krytyczném i zależało od szybkiéj i stanowczéj ze strony jego determinacyi. — Nie miał do stracenia chwilki jednéj. Gromada mruczeć poczynała i baby okrzyki wydawały. Zeskoczył więc z bryczki i niby tygrys skoczył na Iwasia, za piersi go chwytając i krzycząc:

— Wiażyetawo!...

W chwili téj baby wrzasnęły. Coś one mówiły, wyrazy jakieś rzucały, lecz w odmęcie wrzawy nie można było słówka jednego zrozumieć. Skutek jednak okazał się ten, że odmęt wrzawy babskiéj popchnął, połowę męzką do czynnéj obrony. Chłopi rzucili się na kozaków i na stanowego. Kozacy uciekli. Stanowy pozostał jeńcem w rękach gromady. — Związali go — pod karczmę zawlekli i pod ścianę rzucili.

Karczmarz w tym momencie wyniósł gromadzie wiadro wódki, które zafundował ten pierwszy, co był jako zaczinszczik wytknięty. Po wypiciu wiadra tego nastąpiło drugie, po drugiém trzecie, daléj czwarte, piąte — chłopi gwarzyli, gdzie niektórzy spiewać próbowali, pełni byli poczucia tryumfu jakby po odniesieniu zwycięztwa nad nieprzyjacielem, w końcu deliberować poczęli, co zrobić z tym Moskalem - gadziną. Jedni radzili to, drudzy owo. Ten i ów podchodził do niego, stawał nad nim w boki się biorąc, usta krzywił, głową kiwał i darzył go takim lub temu podobnym komplimentem:

— Sto czartów twoją matkę!... hadiuko!.. synie sobaczy!...

On zaś na to odpowiadał głosem błagalnym:

— Pamiłujtie... pażałuita!... ojcowie rodzeni!...

— Ta co z nim robić?... Nie utopić?... nie powiesić?... wodę psiawiara zanieczyści i powroza szkoda...

— E!... — odezwał się jeden, trochę podcięty — wyrznąć mu na szyi kołnierz czerwony i puścić... niech idzie wystraszać innych Moskali...

Pomysł ten podobał się wielu. Brakowało jeno noża odpowiedniego; znalazł się atoli kosy odłamek na brzytwę wyostrzony i z tym to instrumentem przystąpili chłopi do zoperowania Moskala. Stanowy w niebogłosy wrzeszczał, o litość błagając. Nic nie pomagało. Szarpał się. Chłopów kilku siadło na nim, do karku zaś jego wziął się ten, co, gdy bydlę zdechnie, skórę z padliny zdejmuje. Moskal ryczał; ten krajał z tyłu zaczynając i do gardła zachodząc. Krew broczyła. Operator skórę narzynał wpoprzek, ażeby łatwiéj mu było następnie odedrzeć takową; i kto wie, na czém operacya skończyłaby się była, gdyby niespodziana dla stanowego pomoc nie zjawiła się w osobie Hryhora.

— Rzućcie to!... — krzyknął starzec zoczywszy, co się robi.

— My tylko Moskalowi czerwony wyrzynamy kołnierz...

— Rzućcie to!...

— Toć on krzywdą ludzką żyje...

— Rzućcie to!... — po raz trzeci groźnie krzyknął starzec i chciał za kołnierz chłopów brać i od operacyi odciągnąć, to atoli niepotrzebném się okazało, ci bowiem zaniechali takowéj.

— Rozwiążcie Moskala, ta niech idzie do licha!...

Rozkaz ten, acz nie nader chętnie, wykonanym jednak został. Stanowy, krwią zbroczony, z guzami i sińcami na ciele i twarzy, poszarpany i obłocony, dźwignął się stękając, w pas się kłaniał Hryhorowi i powtarzał:

— Ojcze rodzony!... wieki nie zapomnę...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bność wyłożyć swą politykę do mocarstw zagranicznych.

Organ ks. Broglie Français oświadcza kategorycznie, że gdyby prawica odstąpiła ministerstwo, w takim razie musiałoby się Zgromadzenie rozwiązać. Najskrajniejsza prawica tymczasem a nie tylko stronnicy dziennika Union, ale z jakie 40 do 70 deputowanych postanowili zmusić księcia Broglie do pewnego stanowczego oświadczenia, w przeciwnym razie opuścić go zupełnie. Rozchodzi się nawet pogłoska, ze radykalne stronnictwo chce odstąpić od swéj interpelacyi w przekonaniu, że takową podejmie prawica. W takim stanie rzeczy występuje znowu na plan pierwszy dawny projekt, mający na celu połączenie centrów, bo jeżeli przyjdzie istotnie do upadku ks. Broglie albo do utrwalenia tak zwanego septennatu, to prawe centrum może tylko na lewicy szukać odwetu za stracone przymierze z prawicą. Lewe centrum oczekuje z niecierpliwością téj chwili. Ks. Decazes chciałby ją widocznie przyspieszyć, atoli ks. Broglie raz jeszcze będzie chciał użyć osoby Mac Mahona jako tarczy i starać się pozyskać prawicę bądź to groźbą, bądź to dwuznaczną swą polityką.

Hr. Wesdenlen zastępca hr. Arnima w Paryżu miał przedwczoraj dłuższą naradę z ks. Decazes, któréj treścią były niezawodnie stósunki Niemiec do Francyi i ostatnie artykuły Nordd. Allg. Ztg. O rozmowie téj nie podają bliższych szczegółów dzienniki.

Tak jak legitymiści rocznicę śmierci Ludwika XVI, zamierzają bonapartyści dzień urodzin Napoleona IV, przypadający na 16 marca, obchodzić jak najuroczyściéj. Do Chislehurst uda się osobna deputacya i powita syna Napoleona III, jako jedynie prawowitego wedle swego rozumienia spadkobiercę tronu Francyi. Młody ks. Napoleon ma odpowiedzieć deputacyi w przydłuższéj mowie, która ma być wyznaniem wiary bonapartystów. Eksminister Rouher przygotował już wszystko i uradził z cesarzową Eugenią. W odpowiedzi ks. Napoleona na mowę deputacyi nie będzie pominiętym i stryj księcia, a Napoleon IV przedstawiony jako jedyny reprezentant bonapartyzmu.

Najświeższy Siècle oświadcza: „Jenerał Palikao otrzymał 589,500 fr. nie jako cenę za chińskie muzeum, ale jako wynagrodzenie za nagrodę jakiéj uchwaliło ciało prawodawcze. Z wyjątkiem jednego naszyjnika nie dał jenerał Palikao cesarzowéj Eugenii nic z przedmiotów znajdujących się w muzeum. Nie jego to winą, że dwór zabrał muzeum i ekscesarzowa Eugenia żąda dzisiaj, aby jéj całe muzeum posłano do Anglii. Wydział parlamentarny nie będzie miał żadnéj trudności w sprawdzeniu powyższych faktów, powołując przed siebie jenerała Palikao.“

HISZPANIA.

* **Madryt,** 2 lutego. W tych dniach załatwioną została jedna z tych spraw, które dały powód do wielu waśni w łonie gabinetu. Mamy tu na myśli dekret mianujący gubernatorów dla 44 prowincyi. Kwestya ta traktowaną była w gabinecie w połączeniu z memoryałem wystósowanym przez rząd nowy do mocarstw zagranicznych, a o ile się zdaje zgodziły się oba stronnictwa ministeryalne, których przywódzcami są Sagasta i Martos na to, aby ogłaszając memoryał barwy mocno konserwatywnéj poczynić w nominacyach gubernatorów pewne na rzecz stronnictwa radykalnego ustępstwa. Memoryał, o którym mowa, tłumaczą wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem federalistów na swoją korzyść. Unioniści i pokrewni z nimi radykalni wskazują na ustęp, w którym rząd nowy mówi o sobie jako o rządzie republikańskim, mającym na oku utrzymanie konstytucyi z roku 1867 i twierdzi, że lukę powstałą z powodu ustąpienia króla Amadeusza, można uzupełnić jedynie przez wybór prezydenta rzeczypospolitéj hiszpańskiéj. — Stronnictwo „konstytucyjne“ które radeby mieć króla, lecz nie z dynastyi Burbonów, wyzyskuje wzmiankę o „luce“ po swojemu i dziś marzy już o nieznanym kandydacie do nie bardzo ponętnéj korony hiszpańskiéj. Alfonsyści znowu są zdania, że skoro obok syna Izabeli żaden z pretendentów nie ma żadnych widoków do tronu Burbonów, przeto marszałek Serrano nikogo innego jak tylko młodego Alfonsa musiał mieć na myśli, gdy mówił o potrzebie zapełnienia luki powstałéj skutkiem abdykacyi księcia włoskiego.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy jako składkę za r. 1873 od p. Wąstra z Książeniach tal. 4 i od p. Pawłowskiego tal. 1, razem tal. 5. Kwotę tę jednocześnie odesłaliśmy do kasy Towarzystwa Oświaty ludowéj.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 4 listopada. Ogółem odbyło się dotąd 242 wyborów, z których 106 wypadło na korzyść liberalnych a 136 na korzyść konserwatywnych.

Wiedeń, 4 listopada. Wiadomość podana przez włoskie dzienniki, jakoby były poseł austryacki przy Stolicy apostolskiéj hr. Trautmannsdorff zajętym był obecnie spisywaniem historyi soboru watykańskiego, jest nieprawdziwą.

Wiedeń, 4 lutego. Wydział budżetowy przyjął wszystkiemi głosami przeciw trzem rezolucyą znoszącą z końcem lipca b. r. fakultet teologiczny w Innsbruku. Minister wyznań i oświaty Stremayer był przeciw rezolucyi, wychodząc z tego stanowiska, że swego czasu wniesione zostały do Izby ogólne prawne postanowienia a przeto odnoszące się i do teologicznego fakultetu w Innsbruku.

Paryż, 4 lutego. Marszałek-prezydent zwiedzał dziś w towarzystwie prefekta Sekwany i prefekta policyi trybunał handlowy. Prezes trybunału wyraził w przemówieniu prezydenta nadzieję, że skoro rząd na silnych stanął nogach interesa materyalne pomyślniejszy wezmą obrót. W odpowiedzi nadmienił marszałek, że rząd otoczy opieką handel i przemysł i w najbliższym czasie rozpocznie tak w Paryżu jak i jego okolicy znaczne publiczne budowle. W rozmowie z prezesem trybunału handlowego powiedział między innemi marszałek: Zgromadzenie narodowe złożyło w moje ręce na lat siedm władzę wykonawczą, a ja jako naczelnik władzy wykonawczéj postaram się o to, aby uchwała Zgromadzenia narodowego była utrzymaną w całości.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 5 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza odpowiedź Mac-Mahona na przemowę prezesa trybunału handlowego. Mac-Mahon oświadczył, że roboty około przywrócenia do dawnego stanu uszkodzonych fortów Paryża zatrudnią bardzo wielu robotników, a co się tyczy obawy o trwałość obecnego rządu to przed kilku miesiącami była takowa uzasadnioną, obecnie przecież po oddaniu mi — są słowa prezydenta Mac-Mahona — naczelnéj władzy kraju przez Zgromadzenie narodowe na lat siedm, nie ma żadnéj podstawy.

Pierwszym mym obowiązkiem jest czuwać nad wykonaniem uchwał Zgromadzenia, podczas siedmioletniéj méj prezydentury postaram się o utrzymanie porządku i poszanowanie dla prawa. Mam nadzieję, że umysły się uspokoją i wróci zaufanie.

Dziennik urzędowy ogłasza nadto dzień wyborów uzupełniających w Vuduze i Vienne.

Berlin, 5 lutego. Dziś o godzinie 2éj zagaił na białéj sali królewskiego zamku parlament ks. Bismarck. (Mowę tronową w dosłownem brzmieniu podamy w jutrzejszym numerze. Przypisek Red. Dzien. Pozn.)

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 5 lutego.

— * **Teatr polski.** Dziś w teatrze letnim: uwieńczona na konkursie krakowskim komedya J. Narzymskiego: Pozytywni; w sobotę w teatrze miejskim: Skalmierzanki.

— * **Na wczorajszém posiedzeniu** reprezentantów miasta naszego, któremu przewodniczył radzca sprawiedliwości p. Pilet, oświadczył tenże zebranym, zanim przystąpiono do załatwienia rzeczy na porządku dziennym stojących, że w skutek testamentu zmarłego pozasłużbowego majora Kniffki, wpłynęło obecnie kapitału 500 tal. do funduszu ubogich, którego prowizya użytą będzie na wsparcia dla ubogich. Po potwierdzeniu następnie kosztów nadwyżkowych reparacyi Chwaliszewskiego mostu, wynoszących 330 tal. prócz wyznaczonych już na ten cel 1873 r. 400 tal. a odrzuceniu wniosku o przeznaczenie 4200 tal. zażądanych przez magistrat na położenie rur wodociągowych od kościoła garnizonowego aż do Starego rynku a to z powodu, że rur asfaltowych od stoków fortecznych, na co w roku zeszłym 4000 talarów przeznaczono, nie położono dotąd, wybrano komisyą złożoną z pp. M. Cohn, H. Markus i Dahlke, która wraz z magistratem ma się układać z tutejszém żydowskiém stowarzyszeniem chorych i pogrzebowém co do umieszczania chorych żydowskich w zakładzie Latza za pewném przez stowarzyszenie to płacić się mającém wynagrodzeniem. Potwierdziwszy powziętą już na przeszłém zebraniu uchwałę dotyczącą wysłania petycyi do ministra handlu i sejmu pruskiego w sprawie budowy nowéj kolei z Rokietnicy, która na jego porządku dziennym nie stała, wysłuchano sprawozdania pp. Jaffé i Neukranz, którzy jako członkowie deputacyi w tym celu do Berlina wysłanéj, byli tak u ministra handlu jak i radzcy ministeryalnego Weishaupt. W końcu zgodzono się jeszcze na kupienie konia dla miejskiéj masztalarni a odrzucono wniosek o wyznaczenie remuneracyi 50 tal. dla kasztelana ratuszowego Poszwinskiego i w miejsce p. Kunkel wybrano do komisyi szacunkowéj dla podatku dochodowego A. Birner, resztę zaś przedmiotów na porządku dziennym stojących odroczono do przyszłego posiedzenia. Obecnych było na posiedzeniu 17 reprezentantów; magistrat reprezentowali pp. burmistrz Herse i radzcy miejscy Chlebowski, Bielefeld, Rump i Stenzel.

— * **Walne zebranie Ula,** jakie odbyło się w zeszłą sobotę, zagaił dyrektor jego p. Chociszewski. Po czém, po powołaniu na przewodniczącego zebrania p. dr. Szulca, pan Niesiołowski przedstawił całoroczny obrót z r. z., z czego okazało się że:

Ogólny dochód wynosił	112542 tal.	22 sgr.	— fen.
Rozchód zaś	„ 112009	„ 10	„ 1 „
Zostaje więc	533 tal.	11 sgr.	11 fen.

Bilans zaś przedstawiał:

w aktywach	69,711 tal.	9 sgr.	7 fen.
w pasywach	67,375 „	27 „	3 „
Zostaje więc majątku	2335 tal.	12 sgr.	4 fen.

Następnie uchwalono, żeby dywidendę oznaczyć na 8%, a resztę czystego zysku to jest 2% przeszło przeznaczyć na fundusz żelazny.

Wreszcie wybrano czterech członków do rady nadzorczéj, a mianowicie pp. Małachowskiego, dr. Szulca, Tundaka i Frąckowiaka i na tém walne zebranie się ukończyło.

— * **Dnia 10 bm.** w czwartek przyszły, da p. Horbowski, znany chlubnie członek naszéj opery, koncert wokalno-instrumentalny przy udziale artystów i amatorów.

— * **Jutro** na sali hr. Działyńskich o godzinie 6 wieczorem trzeci odczyt ks. lic. Likowskiego: „O historyi kościoła ruskiego.“

— * **Na korzyść zakładu Elżbiety** od przyszłego poniedziałku tj. dnia 9 lutego na sali bazarowéj rozpocznie się szereg odczytów; pierwszy odczyt będzie miał prof. dr. Motty: „O pierwszych dziełach Chateaubrianda.“

— * **Na stypendyum imienia Kopernika** otrzymaliśmy od Polaka kalwina tal. 2; razem złożono dotąd tal. 13 sbr. 15.

— * **Wiadomo,** że niemieckie dzienniki nie rzadko naśmiewają się z dzienników francuzkich, iż nie znają geografii nie tylko obcych ale nawet własnego kraju. Tymczasem i same dzienniki niemieckie nie koniecznie zaszczytnie wyróżniają się w téj mierze. I tak pisała przed kilku laty lipska Illustrirte Ztg., że Greifswald (Gryfia) leży nad Pianą (Peene), podczas kiedy leży nad małą rzeczką Riek. Z powodu znów uwięzienia ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego każe sobie telegrafować Berliner Boersen Cour., że Ostrów jest stolicą obwodu regencyjnego odolanowskiego! Risum teneatis!

— * **Ks. wikaryusz Kinowski** z Starego Gostynia skazany został dnia 3 bm. przez gostyńską deputacyą sądową za ponowne pełnienie funkcyi duchownych wbrew przepisom praw majowych na 300 tal. grzywien lub 4 miesiące więzienia. Przy téj sposobności nadmieniamy, że ks. Kinowski zapewne za zmarłego niedawno ks. proboszcza Wojciechowskiego funkcye te wykonywał. Za toż samo przewinienie skazał sąd powiatowy pleszewski ks. wikaryusza Wesołowskiego z Wilkowyi na 60 tal. grzywien lub 2 tygodnie więzienia. Obrońca jego, rzecznik p. Trzaska założył przeciw wyrokowi temu apelacyą i zamierza przeprowadzić ją przez wszystkie trzy instancye.

Dawniéj jeszcze skazał tenże sąd ks. Ruszkiewicza z Sośnicy w archidyecezyi gnieźnieńskiéj za toż samo przewinienie na 79 tal. grzywien lub 3 tygodnie więzienia.

— * **Znany i w Księstwie naszém** jenerał pozasłużbowy Pfuel, mieszkający w Lignicy, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Tak samo zastrzelił się podoficer z brandenburgskiego pułku piechoty nr. 20, załogującego w Wittenbergu.

— * **Do Ostdeutsche Ztg.** donoszą pod dniem 2 bm. ze Wschowy, że kiedy w tamtejszym kościele katolickim, do którego pod rozkazem podporucznika przybyli na nabożeństwo katoliccy żołnierze załogującego tam wojska, wszedł w niedzielę dnia poprzedniego na ambonę ks. Froehlich zamiast proboszcza tamtejszego ks. kanonika Bergera, żołnierze hurmem kościół opuścili, nie chcąc słuchać kazania duchownego, który przez niezastósowanie się do praw majowych stał się winnym nieposłuszeństwa przeciw władzy państwa. Stało się to naturalnie z ukazu!

— * **Na walném zebraniu** kórnickiego Kółka włościańsko-rólniczego pod opieką św. Stanisława odbytém w czwartek dnia 29 mz. odczytał miejsc wy proboszcz ks. Antoniewicz w imieniu zarządu sprawozdanie z rocznego obrotu, który w dochodach wynosił 49,218 tal. 8 sgr. 2 fen., w rozchodach 48,992 tal. 23 sgr. 11 fen. Sumę 233 przeznaczono do podziału na fundusz rezerwowy, wynagrodzenie zarządu i dywidendę, która wedle uchwały zebrania wynosić będzie 6%. Nadto wybrano na tém zebraniu jako nowego kontrolera p. Tulewicza w miejsce ustępującego p. Celichowskiego a do rady nadzorczéj pp. Rivolego i Grądzielewskiego powtórnie i p. Nawrockiego. Nadmieniamy jeszcze, że przed rozpoczęciem walnego zebrania odbyło się nabożeństwo na intencyą Kółka i że po niém ks. Antoniewicz poświęcił dom przez Kółko nabyty, w którym się odtąd mieścić będzie kasa pożyczkowa i handel skór i żelaza.

— * **Ks. Neumanna** wikaryusza przy kościele św. Jana w Toruniu skazano na 200 tal. grzywien lub dwumiesięczne więzienie za pełnienie funkcyi kościelnych wbrew prawom majowym.

— * **Towarzystwo przemysłowe** w Toruniu dawało 26 mz. przedstawienie amatorskie, na którém odegrano trzy sztuki, a mianowicie: Kajcio, Ciężka próba i Tajemnica.

— * **Lirnik nasz,** Teofil Lenartowicz, na wieść o śmierci ś. p. hr. Sewerynowéj Mielżyńskiéj wynurzył swój żal w następującym wierszu, którym z naszymi czytelnikami się dzielimy:

Jeżeli płakać to już chyba ciebie
Gwiazdo zagasła przed nami;
Próżno cię szukam nad sobą po niebie,
Nieba nie widzę za łzami...
Bliżéj i daléj tylko jęk żałoby
Do mego dochodzi słuchu,
A przecież ciebie nie zamknęły groby,
Niewiasty anielski duchu.
Nie wzywam ciebie: ukaż się z obłoka,
Lecz błagam oczom ukryta:
Dotknij serc polskich niech pęknie opoka
I woda tryśnie obfita.
Po twém odejściu więcej niźli wprzódy
Ten lud ubogi się nuży,
Pragniemy, krzyczą, znękały nas trudy,
W téj do ojczyzny podróży.
Ojczyzny nie ma i dokucza spieka,
Nigdzie namiotu, gospody,
Niechże niebieska otworzy się rzeka,
Wody! nam wody! téj wody!
O duchu jasny sierot polskich matko,
Ucisz przeciągły krzyk rzeszy;
Twój duch niech wieje przed twoją czeladką
Gdzie tylko nędza pospieszy...
I dobrą myślą z niebieskiéj krainy
Orzeźwi dusze spalone,
A nasi starce i ich smutne syny
W jaśniejszą pociągną stronę.
Szafarko święta, coś dłoń otwierała
Dla każdéj polskiéj sieroty,
Tyś nie umarła, tyś nam pozostała,
Jak czystéj gwiazdy blask złoty.
To choć na oczy łzy mi po łza h lecą,
Nad pustym grobów obszarem,
Wiem, że te blaski, co mi przez nie świecą,
Twoich anielskich rąk darem.
Bo duch wciąż jedną snuje swą robotę
Z téj strony grobu czy z owéj,
Ten niesie słotę, ten rozpędza słotę,
Z nad biednéj strzechy domowéj.
Siostro tułaczy i matko sierotek,
Czuję cię w Polsce téj wszędzie,
Ty do żałosnych przychodzisz téż zwrotek,
I tony wiążesz łabędzie...
Ty chleb podajesz przez ręce natchnione,
Ubóstwu w nędzy i głodzie,
Ty wszędzie jesteś, w którąkolwiek stronę
Spojrzę po polskim narodzie.
Błogosławioną niech twa pamięć będzie,
Niewiasto święta przed krajem,
Ku tobie patrzym w każdy dzień i wszędzie,
My co po tobie zostajem
Głowy się nasze przysłoniły prochem
Schylone przy twoim grobie,
I ach! nie pieśnią śpiewamy a szlochem
Za tobą matko o tobie.
Na twoje stopy niewidzialne spada
Łza najszczytniejsza wdzięczności,
Spojrzyj, anielska oto twa gromada
I okryj nagie te kości...

— * **Miasto Leszno** zamierza dla wybudowania koszar dla 120 żołnierzy zaciągnąć pożyczkę z funduszu inwalidów państwa niemieckiego w wysokości 50,000 tal. Sprawa ta była przedmiotem obrad na ostatniem sobotniem posiedzeniu reprezentantów miasta a odnośny wniosek po krótkich tylko debatach przyjęty został wszystkiemi głosami przeciw czterem, reprezentanci bowiem byli przekonania, że podobnie pomyślna sposobność do zaciągnięcia pożyczki zapewne już się nigdy nie nadarzy.

— * **Wieść,** o zamiarze jakoby puszczenia teatrów warszawskich w prywatną entrepryse, okazała się fałszywą; teatra te daléj na dawnéj pozostają podstawie.

— * **Bar. Edw. Rastawiecki** uzupełnił swój dar zabytków starożytności, którym wzbogacił gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego, przysłaniem „Wzorów sztuki średnio-wiecznéj“ (trzech seryi) na użytek słuchaczów archeologii. Gabinet otrzymał także od hrabiego Jana Działyńskiego ilustrowaną publikacyą „Liber Geneseos familiae Schidloviciae.“

— * **We Florencyi** wychodzi miesięcznik naukowo-literacki la Rivista europea pod redakcyą znakomitego poety włoskiego Angela Gubernatis, zalecający się wybornym kierunkiem; zajmuje się on gorliwie sprawami piśmiennictwa polskiego i w każdym numerze umieszcza przeglądy ruchu książkowego i dziennikarskiego w Polsce. Angelo Gubernatis napisał świeżo dramat Romulus, który z wielkiém powodzeniem obiega sceny włoskie.

— * **Afiszowi donoszą ze Lwowa** z komisyi konkursowéj, że dotąd dwa głównie dramata zwróciły na siebie uwagę: Vanina Orsano i Cromwell; dodają, iż mają być zupełnie dobre.

— * **Petersburgskie Wiedomosti** w ostatnim czasie, jak donosi Kraj, występują przeciw panslawizmowi. Przyczyną tego ma być, że kierunek redakcyi przeszedł w ręce jakiegoś Węgra. Węgier ten zaś dostał się do tego dziennika przez hr. Andrassego. Hr. Andrassy zaś miał ten dziennik nabyć. Tak nam donoszą z wiarogodnéj strony.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 6 lutego Doroty panny i męcz.; w kalendarzu słowiańskim Bohdany błog.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 36, zachód o godzinie 4 minut 53.

Dnia 6 lutego 1296 zabicie w Rogoźnie Przemysława. — 1582 Polacy ustępują z pod Pskowa. — 1633 koronacya Władysława IV. — 1831 manifest Mikołaja z powodu detronizacyi.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— **Djabła** wyszedł z druku No. 109 i zawiera: Typy karnawałowe ułożone według nowego systemu i podziału (z rycinami). — Warkocz zgubiony (ballada). — Wędrówki po Krakowie. — Na lodzie. — Najświeższy dramat z bruku krakowskiego. — Rzecz o klasycyzmie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 5 lutego.

BAZAR Wieniawski z Królestwa Polskiego, pani Karczewska z Wyszakowa, hr. Działowski z Działowa, Stablewski z Smolic, hr. Mielżyńska z Chobienic, Świnarski z Gołaszyna, Bieliński z Wrocławia, hr. Dębicki z Galicyi, Szczawiński z Gniezna, Goede z Drezna.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Radoński z Krześlic, Dziembowski z Roszkowa, Skórzewski z Gołanic hr. Dobrzyński z Łowencic, Jackowski z Barda, dr. Libelt z Czeszewa, Bronisz z Bieganowa, ks. prob. Hebanowski z Lwówka.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Suchorzewski z Puszczykowa, Sokołowski z żoną z Niewieszczyna, Szulczewski z Smoguleckiéj wsi, Wege z Mściszewa, Kamieński z Sulencina, Somorok z Wyszakowa, Radziszewski z Kiączyna, Gliwe z Środy, Negwer z Długiéj Gośliny, Smorowski z Mur. Gośliny, panie Hickmann i Skopuch z Wrześni.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
z giełdy berlińskiéj
Leona Pilaskiego.

Berlin, 31 stycznia.

Regulowanie interesów ultymowych głównie w tym tygodniu uwagę giełdy zajmowało. Ilość zobowiązań okazała się w rzeczywistości większą, niż się tego po całomiesięcznéj prawie stagnacyi spodziewano.

Likwidacya sama odbyła się bez wszelkich trudności, ku czemu się łatwość dostania gotówki znacznie przyczyniła, bo pieniądz ofiarowano po tak nizkiéj stopie procentowéj, jakiéj oddawna tutaj nie zapamiętano.

Znacznie niższe kursa akcyi przemysłowych, głównie zaś akcyi kopalni węgla kamiennego przy nader nizkich cenach tegoż. spowodowały i osłabienie tendencyi targu na inne gatunki papierów, tém bardziéj, iż każde takie obniżenie papieru wywołuje nagłą sprzedaż i chęć pozbycia się ze strony właściciela.

Pod naciskiem tym ucierpiały i papiery spekulacyjne, zwłaszcza francuzy, o których niekoniecznie dobre chociaż bezpodstawne panuje obecnie mniemanie.

Wykazy dochodowe kolei téj zawsze przewyżkę wykazują jednakowoż cena takowych utrzymać się nie może, z 198 spadły na 196¾ tal. za sztukę. Lombardy przy dość żywym obrocie również niżéj dzisiaj 93⅛ tal.

Akcye zakładu kredytowego w Wiedniu 141 tal.

Renta srebrna austryacka 66⅛ pct., renta włoska 59½ pct.

Na targu ziemiopłodów zupełna panuje cisza, jak to zwykle o téj porze roku bywa. Strona spekulująca zaangażowana już dostatecznie pozostaje w oczekiwaniu dowozów wiosennych ograniczając się tylko obecnie na kupnie ilości zboża najpotrzebniejszéj do konsumpcyi.

W Anglii małe nawet dowozy nie znalazły kupców bo i tam się prędkich transportów z Ameryki i Australii spodziewają.

Pszenica na targu berlińskim przy chętném ustępstwie sprzedających ¾ tal. niżéj niż w zeszłym tygodniu, obrót był nie wielki i odznaczał się po większéj części tylko regulowaniem interesów miejscowych; — płacono na wiosnę 86¾—87, maj-czerwiec 86¾ tal.

Rosya nie przestaje nas żytem zasilać, jak ogromny jest eksport kraju tego, widzimy najlepiéj ztąd, iż na jednéj kolei orelsko-witebskiéj przeszło 3 miliony pudów żyta leżą, które dla braku wagonów nie mogą być daléj transportowane.

Kolej petersburgsko-warszawska od kilkunastu dni całkiem zaprzestała przyjmować świeże ładunki, dopóki nagromadzone zapasy usunięte nie zostaną. Nasuwa nam się jednakowoż tu pytanie, czy Rosya nadal jeszcze będzie w stanie spichlerze całéj Europy zapełniać, bo i własne jéj prowincye, głównie położone nad Czarnem morzem wielki niedobór żyta w tym roku mają.

Na targu naszym płacono za żyto krajowe 65½—68 tal., rosyjskie 59—62, na kwiecień 62¾ tal. za 1000 kilo.

Okowita przy ogólnéj chęci do zakupu wielkiém cieszyła się ożywieniem. Ceny wyższe i tendencya nader stała; cena regulacyjna przy końcu miesiąca 21 tal. 20 sbr., — na luty i luty-marzec 21 tal. 20 sbr. — kwiecień-maj 22 tal. za 100 litr.

Giełda poznanska, 5 lutego.

Żyto: cena regulacyjna 63, — na luty 63, luty-marzec 63, marzec-kwiecień 63, na wiosnę 63¼, — kwiecień-maj 63¼, maj-czerwiec 63¼.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena regulacyjna 21⅙, — na luty 21⅙, marzec 21 7/24, kwiecień 21 7/12, maj 21⅓, czerwiec 22 1/12, lipiec 22⅓.

Wypowiedziano 26 000 litrów.

Giełda bydgoska, 4 lutego.

Pszenica: wysoko pstra i biała 82-84, pstra i jasno pstra 77-81 tal.

Żyto: piękne 61-63, pośledn. 57-60 tal.

Jęczmień: wielki 62-64, pośledn. 54-58, mały 50 do 55 talarów.

Groch: do gotowania 50-54, na paszę 47-50 tal.

Łubin: niebieski 40-42, żółty 42-45 tal.

Wyka: 41-43 tal.

Owies: 42-52 tal. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 20¼ tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda berlinska, 4 lutego.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 73-91 tal. wedle gatunku żądano; na luty —, kwiecień-maj 86⅞-87⅛, maj-czerwiec 86¾, czerwiec-lipiec 86½-¾, lipiec-sierpień — tal. pł.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 59-70½ tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 59½-60½ talarów ze statku i dworca, krajowe 66-68½ talarów z dworca płac.; na luty i luty-marzec 62⅜, kwiecień-maj 62¾-⅝, maj-czerw. 62½-61⅞-62, czerwiec-lipiec 61¼ tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52—73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-60 tal. wedle gatunku żąd.; szląski i czeski 56-58½, galicyjski 52-54, pomorski 56-58½ wschodnio i zachodnio-pruski 53 57½ tal. z dworca płac.; na luty i luty-marzec —, kwiecień-maj 57⅜ tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 59—66 tal., na paszę 53—58 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 18 11/12, na luty i luty-marzec 19 7/12-⅔, marzec-kwiecień 19-20 1/12, kwiecień-maj 19-20 1/12 tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 23½ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 10¼ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 21 talar. 7-8 sbr. płac., na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 21 tal. 16-18 sbr., kwiecień-maj 21 tal. 25-29 sbr., maj-czerwiec 22 tal. 2—7 sbr., czerwiec-lipiec 22 tal. 14 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 4 lutego.

Koniczyna czerwona: spok.; — pośledna 11-12, średnia 12½-13½, piękna 14-15, wysoko piękna 15¼-16.

Koniczyna biała: bez zmiany; pośledna 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19½, wysoko piękna 20-22 tal.

Żyto: per 1000 kilo bez handlu, na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 63, kwiec.-maj 63½, maj-czerwiec 63½, czerwiec-lipiec 64½ tal. pł.

Pszenica: per 1000 kil. 86 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 66 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 54, —, kwiecień-maj 54¾, maj-czerw. 55¼ tal. ż., lip.-sierp. —

Rzepik zimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień — tal. żąd. — tal. płac.

Rzep: per 1000 kilogr. 83 tal. żąd.

Okowita za 100 litrów po 100 procent spokojnie; — w miejscu 21 7/12 talar. żądano 21¼ talarów płacono; na luty luty-marzec 21⅝, kwiecień-maj 22 p. 22 1/12 ż. maj-czerw. — czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień 23 tal. żąd.

	Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilo							
		piękny			średni			pośl. towar	
		tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	8	27	6	8	15	—	7	20	—
	„ żółta	8	17	6	8	8	—	7	20	—
	Żyto	7	7	6	7	—	—	6	15	—
	Jęczmień	7	2	—	6	22	6	6	7	6
	Owies	5	22	—	6	16		5	9	—
	Groch	6	10	—	6	—	—	5	20	—
	Rzep	8	—	—	7	20	—	6	17	6
	Rzepik zimowy	7	12	6	6	22	6	6	7	6
	Rzepik latowy	7	10	—	6	20	—	5	5	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 5 lutego 1874.

stan powietrza:

Pszenica: spok.	Oléj rzep.: słabo
na wiosnę 86	na luty 18
na czer.-lipiec 85¾	na wiosnę 19
	na jesień 20½
Żyto: słabo	Okowita: stale
na wiosnę 60¼	w miejscu 21¼
na maj-czerwiec 59¾	na luty-marzec 21 7/12
na jesień 57½	na wiosnę 22
	na czerwiec-lipiec 22½

BERLIN, 5 lutego 1874.

Stan powietrza: pochmurne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. stale			Owies: —		
na kwiecień-maj	86¼		na styczeń	57¼	
lipiec-sierpień	—		Oléj skalny:		
			w miejscu	—	
Żyto spok.					
w miejscu	63		March. pozn. E. B.	101¾	
na kwiecień-maj	62¾		Pruskie oblig. p.	—	
na maj-czerwiec	62		Nowe pozn. list. z.	—	
na czerw.-lipiec	61¼		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rzep. stale			Koléj żel. państ.	195	
w miejscu	19⅚		Lombardy	92¾	
na luty	20		Aust. losy z 1860	—	
na kwiecień-maj	—		Włoska renta	58¾	
na wrześ.-paźdz.	21⅛		Amerykany	99¾	
Okow. spok.			Austr. akc. kred.	139¼	
w miejscu	— —		Pożyczka turecka	39¾	
na kwiecień-maj	22 —		7½% Rumuny	—	
na czerwiec-lipiec	22 14		Pol. listy likwid.	—	
na sierp.-wrześ.	22 27		Rosyj. banknoty	—	
			Austr. renta sreb.	—	
			Usp. słabo		

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszła i jest do nabycia:

Mowa żałobna

miana na pogrzebie ś. p.

Sewer. hr. Mielżyńskiéj

w Miłosławiu (856)

przez

ks. F. Stablewskiego,

dra św. Teologii.

Cena 10 sgr.

Na korzyść zakładu Elżbiety.

W poniedziałek dnia 9-go lutego o godzinie 6-téj

na sali Bazarowéj

(851) będzie miał odczyt

pan profesor M. Motty

O pierwszych dziełach

Chateaubrianda.

Bilety na sześć prelekcyi po 9 złp., na jednę prelekcyą po 2 złp. w księgarni **M. Leitgebra i Sp.**

W piątek d. 6 lutego III. prelekcya X. Likowskiego w pałacu hr. Działyńskich o godzinie 6-téj. (853)

Zdatnego **pomocnika** do wykonywania rozmaitych **rozmiarów niwelacyi, drenowania itd.** lub **elewa** z odpowiedniem wykształceniem i pięknie piszącego poszukuje (805)

Grodzisk.

J. Krenz,

król. pr. miernik i inżyner cyw.

Używany fortepian wybornego tonu jest za przystępną cenę do sprzedania. Wilhelmowska ulica 23. (849)

Na **Sejmik w Toruniu** poleca **winiarnią** (4 pokoje), ciepłą **kuchnią, stare węg. wina, ostrygi i łakocie** (850)

A. Mazurkiewicz.

Codziennie świeże

masło stołowe

poleca (848)

A. Kunkel jun.

Szanownym obywatelom, odstawiającym swoje **produkta gospodarcze do Nakła,** polecam do łaskawego uwzględnienia mój interes **komisowo-zbożowy.**

W. Trąmpczyński,

handel żelaza w Nakle.

Na miesiąc luty przyjmuję jeszcze przedpłatę na portret:

J. O. Xięcia Prymasa

Hr. Mieczysł. Ledóchowskiego,

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego,

który za 6 tygodni wyjdzie moim nakładem w druku olejnym kolorowanym — jako pendant do obrazu Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX. (837)

Wysokość portretu 1 łokieć, szerokość pół łokcia, koszta tego artystycznego wykonania są tak znaczne, że niżéj talara ogłosić przedpłaty nie była można. Późniejsza cena 9 złp.

Tytus Daszkiewicz

księgarz w Poznaniu.

Starannie wykonane portrety

Ks. Arcybisk. hr. Ledóchowskiego

w cenie po 4 i 10 sgr. są do nabycia u (852)

JULIANA MORGENSTERNA, fotografa.

Lipowa ulica Nr. 5.

Sprzedającym z drugiéj ręki stósowny rabat.

Popiersie Najprzewielebn. Księdza Arcybiskupa **hr. Ledóchowskiego** jest do nabycia u (846)

J. Ceptowskiego, M. Garbary 9.

Otworzywszy w Poznaniu na św. Marcinie Nr. 13

handel sprzętów domow. i kuchennych

polecam się szanownéj Publiczności. (818)

M. SIKORSKA,

Św. Marcin Nr. 13.

Wyprzedaż sądowa

po zniżonych cenach rozpoczęła się w handlu **Logi & Bielińskiego** otwartego od 8 do 12 i od 3 do 6. (855)

Komisarz konkursowy,

C. J. Cleinow.

Na nadchodzący sezon balowy

polecam mój **bogaty skład ubiorów balowych, gotowéj bielizny, krawat, rękawiczek i kapeluszy** po jak **najtańszych cenach.**

(795) **M. GRAUPE.**

Wilhelmowski plac 17.

Zdatni ślusarze

znajdą zatrudnienie w fabryce (784)

Cegielskiego w Poznaniu.

Starą litewkę,

starożytny trunek narodowy,

w doskonałym i wyborowym gatunku poleca po umiarkowanéj cenie

fabryka araku, sprytu, likworów i wódek słod.

ADOLF HEYMANN W POZNANIU,

Wielkie Garbary Nr. 33. (836)

Farbiernia, drukarnia i pralnia

A. Sieburga, Chwaliszewo 96

urządziła dla wygody Publiczności lokal przyjmowania przy

Wilhelmowskim placu Nr. 12

obok cukierni pana Wolkowitz. (640)

Elixir et Vin de J. BAIN

A LA COCA du PÉROU

Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparaty te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek przywracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach **szpiku, kości pacierzowéj i mózgu.** Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw **cukrzycy, hypochondryi, melancholii** pochodzących z **rozstrojenia organów płciowych,** a zwłaszcza w **chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych.** (8)

Pastylki ułatwiające trawienie Pa J: Bain z Coca Peruwiańskiego. Przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym.

Nota, Lekarstwa te, których P. Bain jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z Plantacyi p. Bollivian Ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu.

Główny skład w aptece p. E: Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honorè 56. w Paryżu, w **Poznaniu** w Aptece Dra. **Mankiewicza.**

Słabości piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites). Ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe z soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. (26)

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

Chwaliszewo 95

obok apteki są od 1 kwietnia **kramy, sklepy handlowe i pomieszkania** do wynajęcia. Bliższe szczegóły **Szewska ul. 6** na parterze na prawo. (847)

Przy **Fryderykowskiéj ulicy** pod **Nr. 18** jest od 1 kwietnia do wynajęcia **trzecie piętro,** składające się z 5 obszernych pokoi, kuchni, śpiżarni i. t. d. Bliższe szczegóły u gospodarza Köhlera. (789)

Nabywcy dóbr.

Liczne zgłoszenia ze strony zamożnych nabywców wielkich i małych dóbr powodują mnie do wystósowania prośby do chcących takowe sprzedawać o łaskawe nadesłanie zleceń sprzedaży i anszlagów. (840)

Bernard Asch,

Poznań, Wilhelmowski plac 15.

Drągi brzozowe na dzwona, dyszle, rozwory i inne porządki sprzedaje **Dominium Gądki** pod Kórnikiem. (704)

W Brylewie

pod Lesznem.

Na wielokrotne żądanie urządziłem w lutym r. b. (825)

sprzedaż baranów

czystéj krwi Negretti

1 rok i 8 miesięcy mających, dla tych Panów, którzy baranów dopiero na wiosnę potrzebują.

Zdzisław Szczawiński.

W piątek **dnia 13 lutego rb.** o godz. 10 z rana odbędzie się w **lasach kórnickich** w rewirze Czołowo **licytacya** na

120 sztuk sosnowego średniego budulcu.

(845) Zarząd leśny.

Rożyński.

Urzędnik, biegły w rachunkowości i kasowości, obeznany z policyjnemi przepisami, poszukuje miejsca w dobrach, fabrykach lub innym zakładzie. Bliższych wiadomości udzieli R. Strzyżewski. W. Garbary 5. (854)

Rządzca gospodarczy,

Polak, wolny od wojskowości przez kilkanaście lat w większych majątkach praktykujący i w dobre zaopatrzony świadectwa, poszukuje od 1 kwietnia r. b. innéj posady. Adres wskaże Administracya Dziennika pod **Nr. 610.** (610)

---

(796) **Kucharz,**

dokładnie wykształcony zarazem **cukiernictwa,** żonaty bezdzietny wolny od wojskowości, mogący okazać świadectwa poszukuje miejsca zaraz lub od św. Jana. O listy **franco** uprasza.

Raszków, **W. Czamański.**

Gospodyni

zaopatrzona dobremi świadectwami a nawet rekomendacyami która tylko przebywała w znacznych domach po lat kilka, znająca się dokładnie na gospodarstwie, na wychowie cieląt, drobiu, trzody chlewnéj i znająca się dokładnie na gotowaniu i na tém co do gospodyni należy, dla sprzedaży dóbr życzy sobie zaraz lub od 1 kwietnia, r. b. przyjąć stósowne miejsce. Wiekjéj 30 lat. (823)

Pod adresem **O. K. post restante Żnin.**

Furmani, chcący wozić cegły, znajdą trwałe i korzystne zatrudnienie. (843)

Calvary'ego cegielnia

Obrzyca.

Poszukują się **parobcy.**

Parobcy do wołów i koni, mówiący po niemiecku, znajdą w prowincyi saskiéj robotę przy wysokich zasługach.

Zgłoszenia przyjmuję do niedzieli wieczorem w oberży „Zum deutschen Haus" przy Berlińskiéj bramie w Poznaniu. (844)

Mottin.

W sali Bazarowéj

dnia 10 lutego we wtorek

danym będzie (842)

Koncert

wokalno-instrumentalny

przez barytonistę pana

Mieczysł. Horbowskiego

z łaskawym współudziałem pp. Artystów i Amatorów.

Biletów nabyć można w księgarni p. Bote i Bock, Wilhelmowska ulica i w księgarni p. Leitgebra, Wilhelmowski plac po cenie tal. — **Początek o godzinie 8.**

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 4 lutego

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	103 p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105¾ p.
dito dito dito	4	99 p.
Obligi długu państwa	3½	92¼ p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	120½ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	83¾ p.
dito	4	94½ p.
dito	4½	102 p.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	92¾ p.
dito dito szląskie	3½	83 p
dito lit. A.	4	94 pł.
dito nowe	4	93 p.
Zachodnio-pruskie	3½	82¾ p
dito	4	92¼ p.
dito	4½	102 p.
dito II serya	5	106½ ż.
dito nowe	4	93 p.
ditto ditto	4½	102 p.
Listy rent. poznańskie	4	96 p
dito pruskie	4	96¾ ż.
dito szląskie	4	96⅞ ż

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	78⅛ p.
Berliński bank (stare)	4	68 p.
dito dito (nowe)	4	84 p.
Berliń. stowarz. bank.	5	84 p.
dito dito kasowe	4	275½ p.
Berliń. bank lombard.	5	59 p
Berliń. bank meklers.	4	100½ p.
Berliń. bank meklers. i produktów	5	104¼ p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	71 p.
Wrocław. bank dyskon.	4	80½ p.
dito prow. weksl.	4	70½ p
dito wekslowy	4	68⅝ p.
Centr. bank budowl.	5	48½ p.
Centr. bank stowarz.	4	70¾ p.
Darmstadzki bank	4	155 pł.
dito zwany Zettelbank	4	105 p.
wski bank kredyt.	fr.	114 p

Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	98½ ż
Niem. bank Union.	4	70¼ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	164½ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	102 p.
Hanowerski bank	5	105¼ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	75 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	79 p
Magdeb. bank pryw.	4	104 p.
Meinigski bank kredyt.	4	109 p.
Austryack. zakład. kred.	5	139¾-⅛-40 p.
Austr.-niemiecki bank	4	85 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	74 p.
dito dito produk.	5	26¼ p.
Poznańs. bank prowinc.	4	107⅞ p.
Pozn. bank prow. weks.	4	8 p.
Pruski bank	4½	187¼ p.
Pruski zakład kredyt.	4	53¾ p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	87 pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	114½ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	85½ p.
dito Nordend.	4	19¾ p.
Niemieckie tow. budo.	5	58¼ p.
Stowarzysz. immol.	4	94⅜ p.
Browar Gratweil	5	70 p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	32 p.
dito dito lit. B.	5	24 p
Dortmund Union (stare)	5	74¾ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	99 p.
dito Laura	5	166 p.
dito Lauchhammer	5	74 p.
dito Marienhütte	5	84 p.
dito Massener	4	77½ p.
dito Redenhütte	5	45⅝ p.
Erdmannsdorf przędz.	5	55½ p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	53⅜ p.
Kramsta fabr.	5	99½ p.
Berln. Passage.	6	40 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	55¼ p.
Bergsko-marchijska	4	98-2½-¾ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	97¾ pł.
dito szczecińska	4	160 p.

Czeska koléj zach.	5	97 p.
Brzesko-grajewska	5	32 p.
Kolońsko-mindeńska	4	139¼-9-¼ p.
Krefeld-kępińska	5	30½ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	102¾-⅞ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	43½ pł.
Hanowersko-altenb.	5	47 ż.
Koléj Rudolfa	5	70¾ pł.
Leodium-Limburg.	4	23⅝ p.
Marchijsko-poznańska	4	48¾ p.
Magdeburg-halb.	4	125½ p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	158¼ p
dito lit. B.	3½	142¾ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	194⅛-5¼ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	114⅜ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	92½-3 p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	39¼ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	121⅝ p.
Reichenberg-pard.	4½	67½ p.
Nadreńska	4	136⅛-¼-⅜ pł.
dito lit. B.	4	92⅝ p.
Reńska kolej (Nahe)	4	32½ p.
Rumuńska koléj	5	42-¼ p.
Rosyjska koléj państ.	5	99⅛ p.
Schwajc-Union	4	20 p.
dito zachod.	4	41½ p.
Starogardzko-poznań.	4½	101½ p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	81½ p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	43½ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	62 p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	68 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	77½ p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	66 p.
dito papier.	4½	61½ pł.
dito losy z 1854.	4	95½ p.
dito losy z 1858	fr.	108¾ p.
dito losy z 1860	5	94¼ p.
dito losy z 1864	fr.	89¾ p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	140½ p.
dito dito 1866	5	141 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	82⅞ p.
Pols. listy zast. III em.	4	80 p.
dito nowe	5	79⅝ p.
dito likwidacyjn.	4	67⅝ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	103¼ p.

Ameryk. pożycz. 1882	6	97⅛ p.
dito nowa	5	98⅝ ż
Renta francuzka	5	92¼ p.
Rumuńska pożyczka	8	— ż.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	40⅜-¼ p.
dito z r. 1869	6	— p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	Szt.	
Fryderyksdory	20	113 7/12 p.
Napoleonsdory	1	5. 10½ p.
Imperyały	1	— — p.
Dolary	1	— p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		88 13/16 p.
Rosyjskie noty bank.		92 pł.
Francuskie noty bank.		88 5/12 p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 5 lutego.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	96 ż.
Nowe listy zastawne	4	92½ ż.
Listy rentowe pozn.	4	95¾ ż
Prowinc. obligacye	5	100¾ ż.
Powiatowe obligacye	5	100½ ż.
Powiatowe obligacye	4½	95¼ ż.
Obligacye miejskie	4	91½ ż.
dito dito	5	100½ ż.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	5	90 ż.
dito dysk. komand.	4	163 p.
Wrocł. bank dysk.	4	62 ż.
dito dito wekslowy	4	— ż.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	64 ż.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	74½ ż.
dito produk.	5	27 p.
Austr. zakład kredyt.	5	142 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	107 ż.
dito prow. i weks.	4	8 ż.

Prus. zakład kredyt.	4	— p.
Szląskie stowarz. bank.	4	— p.
Tellus	4	— p.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	96 p.
dito dito.	4½	105½ ż.
Dobrowol. poż. państ.	4½	103 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	123 ż.
Obligi długu państwa.	3½	92 p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	95 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	104 p.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	140 p.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	46 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	48¾ ż.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	160 p.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Reńska kolej akc. z.	4	137 p.
dito (Nahe) akc. z.	4	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101 p.

Zagraniczne koleje.

Czeska koléj zach. ak. z.	5	— p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— p.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	96 ż.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	22 p.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	196 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	95 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	41½ ż.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.

Szwajcar. Unia akc. z.	4	19 p.
dito zachod. akc. z.	4	43 p
Tamines-land. akc. z.	4	10 p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	81 ż.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	97½ ż
dito 1885	6	98½ ż.
Włoska renta	5	61 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	88½ ż.
dito renta papierowa	4½	62 p.
Austr. renta srebrna	4½	65⅝ ż.
Pols. lik. listy	4	67½ ż.
Ros. listy zast. na grn.	5	88½ ż.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	91¾ p
Poż. tur. z 1865	5	61 p.
dito dito. z 1869	6	— p.

Losy.

Brunświckie	—	23 p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	— ż.
Finlandzkie	—	— p
Austr. losy (60)	—	94½ p
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	5 ż.
400 frc. losy tureckie	3	— ż.

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	70 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	99 ż.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	88 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	165 p.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.